

Krąg Biblijny nr 32

w "**Szkole Słowa Bożego**" - gazetka dla każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II **Sióstr Prezentek** w Rzeszowie

V niedziela Wielkiego Postu 6 IV 2025

Pochwycona na grzechu J 8,1-11

(1) Jezus natomiast udał się na Górę Oliwną, (2) ale o brzasku zjawił się znów w świątyni. Cały lud schodził się do Niego, a On usiadłszy nauczał ich. (3) Wówczas uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzili do Niego kobietę którą pochwycono na cudzołóstwie, a postawiwszy ją pośrodku, powiedzieli do Niego: (4) Nauczycielu, tę kobietę dopiero pochwycono na cudzołóstwie. (5) W Prawie Mojżesz nakazał nam takie kamienować. A Ty co mówisz? (6) Mówili to wystawiając Go na próbę, aby mieli o co Go oskarżyć. Lecz Jezus nachyliwszy się pisał palcem po ziemi. (7) A kiedy w dalszym ciągu Go pytali, podniósł się i rzekł do nich: Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień. (8) I powtórnie nachyliwszy się pisał na ziemi. (9) Kiedy to usłyszeli, wszyscy jeden po drugim zaczęli odchodzić, poczynając od starszych, aż do ostatnich. Pozostał tylko Jezus i kobieta, stojąca na środku. (10) Wówczas Jezus podniósłszy się rzekł do niej: Kobieto, gdzież oni są? Nikt cię nie potępił? (11) A ona odrzekła: Nikt, Panie! Rzekł do niej Jezus: I Ja ciebie nie potępiam. - Idź, a od tej chwili już nie grzesz.

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Jana

J 8,1-11 – Kobieta cudzołożna. Jezus sędzią

Chociaż tego epizodu nie ma w wielu starożytnych kodeksach, Tradycja Kościoła uważa go za natchniony i kanoniczny.

Jego pominięcie mogło być spowodowane tym, że miłosierdzie Jezusa wobec tej kobiety wydawało się niektórym ludziom, zbyt rygorystycznie nastawionym, sposobnością do złagodzenia wymagań moralnych.

W każdym razie epizod ten potwierdza, jaki jest sąd wydawany przez Jezusa: sam będąc sprawiedliwym, nie potępia, tamci zaś, będąc grzesznikami, wydają wyrok śmierci.

„**Nie powinniśmy nigdy tak postępować, myśląc o miłosierdziu Boga, by zapominać o Jego sprawiedliwości; ani tak odwoływać się do sprawiedliwości, by zapominać o miłosierdziu; ani bowiem nadzieja nie powinna być pozbawiona bojaźni, ani bojaźń – nadziei**" (**św. Ludwik z Grenady**).

Odpowiedź Jezusa (w.7) nawiązuje do sposobu kamienowania wśród Żydów: świadkowie przestępstwa mieli rzucać kamienie pierwsi, a potem dołączała do nich wspólnota, aby w ten sposób zetrzeć wspólnie hańbę, która spadła na lud (por. Pwt 17,7).

Problem przedstawiony z punktu widzenia Prawa zostaje przez Jezusa podniesiony do porządku moralnego – który jest podstawą i uzasadnieniem porządku prawnego – przez odwołanie do sumienia każdego z obecnych.

Jezus nie łamie Prawa – mówi św. Augustyn – a jednocześnie nie chce, żeby zostało stracone to, czego On szukał, ponieważ przyszedł zbawić to, co zginęło.

„**Co więc odpowiedział? Widzicie, jak pełen jest sprawiedliwości, jak pełen jest łaskawości i prawdy […] Oto odpowiedź Mądrości! […] Zakon ma być wypełniony, cudzołożnica ma być ukamienowana; czy jednak przez jej ukaranie karzący wypełnią Zakon? Niech każdy z was zastanowi się nad sobą, niechaj wejdzie w siebie, niech wstąpi w trybunał swego ducha, niech stanie przed swoim sumieniem, niechaj zmusi się do wyznania […]. Niechaj grzesznica będzie ukarana, ale nie przez grzeszników. Nich Zakon się wypełni, ale nie przez wiarołomców Zakonu**" (**św. Augustyn**).

Klucz do Ewangelii św. Jana – kard. G. Ryś

Wyd. M Kraków - 2024

Kobieta cudzołożna (J 8,1-11)

Tej perykopy nie ma w żadnych rękopisach Nowego Testamentu do końca III wieku.

To oczywiście nie oznacza, że ten fragment nie jest natchniony. To pokazuje jedynie, jaki kłopot miał z tym tekstem pierwotny Kościół.

I wszystko wskazuje na to, że kiedy ten tekst wrócił do Nowego Testamentu, nie umieszczono go na jego dawnym miejscu. Bo ten tekst niewiele ma w sobie z pióra św. Jana.

Słownictwo jest Łukaszowe, wrażliwość jest Łukaszowa – to jest tekst napisany przez św. Łukasza. To nam uświadamia, jak łatwo jest być zgorszonym tym tekstem, tym wydarzeniem.

Cudzołóstwo powinno być ukarane śmiercią – tak postanawiało Prawo Mojżeszowe.

Kościół starożytny nie traktował cudzołóstwa tak ostro, bo żadnego grzechu nie karał śmiercią, ale przez pierwsze wieki cudzołóstwo – na równi z zaparciem się wiary i z zabójstwem – było traktowane jak grzech nieodpuszczalny, czyli taki, za który pokutowało się do końca życia.

To nie jest tak, że cudzołóstwo tej kobiety nie zostało ukarane. Nie jest tak. Karę za ten grzech wziął na siebie Jezus.

Cała ta Ewangelia jest tak napisana, że wyraźnie to czujemy: nie chodzi o to, żeby ją zabić, chodzi o to, żeby Jego zabić.

Ta kobieta – i to jest paskudne samo w sobie – jest tylko pretekstem, żeby schwytać Jezusa i oskarżyć Go potem przed rzymską władzą, że nie stosuje się do rzymskiego prawa.

Bo gdyby Jezus kazał ją ukamienować, to byłby w zgodzie z Prawem Mojżeszowym, ale byłby przeciw prawu rzymskiemu, które nie karało cudzołóstwa śmiercią.

Sam Jan pisze w Ewangelii, że Rzymianie odebrali Żydom prawo do wykonywania wyroków śmierci. Więc cała ta historia jest po to, żeby Jezusa skonfliktować z rzymską władzą i doprowadzić do Jego śmierci.

Zamysły zamysłami, natomiast teologia tego tekstu jest właśnie taka, że ostatecznie **Jezus weźmie na siebie tę śmierć, która jest jej przeznaczona**.

Na tym polega odpuszczenie grzechów, jakiego On dokonuje.

On nie mówi: „No, cudzołóstwo – nie ma sprawy, już zapomniałem”, tylko bierze na siebie konsekwencje jej grzechu.

To jest analogiczne do tego, co mówiliśmy o wskrzeszeniu Łazarza. Ceną życia Łazarza jest śmierć Jezusa i tu jest to samo: ceną jej życia jest Jego śmierć. On weźmie jej cudzołóstwo na siebie, jej cudzołóstwo zostanie z Nim ukrzyżowane.

My czytamy ten tekst nie tylko po to, żeby się zachwycić Jezusem I Jego zupełnie niesłychanym miłosierdziem.

Czytamy go też po to – zwłaszcza, jeśli jesteśmy kapłanami lub przygotowujemy się do kapłaństwa – by Go naśladować w podejściu do grzesznika.

Nasze kapłaństwo Jezusowe jest ustanowione w związku z grzechem, cała misja Jezusa jest w związku z grzechem.

Kto wie, czy najważniejszą częścią duchowej drogi do kapłaństwa nie jest nauczenie się właściwego stosunku do grzesznika. Ten właściwy stosunek nie polega tylko na tym, że go nie osądzasz i że go nie potępiasz, tylko polega na tym, że próbujesz brać na siebie konsekwencje jego grzechu.

Jest taka historia związana z **ks. Janem Vianneyem**.

Przyszedł do niego pewien proboszcz, mieszkający po sąsiedzku, i narzekał na swoją parafię. Na koniec mówi: „A przecież tyle tam robię – nauczanie, rekolekcje, misje …”. Vianney popatrzył na niego i spytał: „A pościsz? Ile dni pościłeś?”.

To jest właśnie to: wziąć na siebie czyjąś pokutę, jeśli trzeba. A myślę, że wiele razy trzeba.

Właściwy stosunek do grzesznika jest taki, że chcesz na siebie brać konsekwencje zła, które on uczynił.

To jest bardzo pod prąd naszym postawom, bo zwykle spontaniczna reakcja jest taka: „To nie moja wina, to Staszek”.

Tymczasem całe zbawienie dokonane przez Jezusa polega na tym, że On wziął na siebie nasze winy. Dlatego uciekanie od winy – nie swojej, tylko cudzej – jest pod prąd Jego dyscyplinie zbawienia.

Tak się zastanawiam, czy tym, co kazało wycinać ten fragment Ewangelii, było bardziej zgorszenie Jezusem, czy zgorszenie sobą.

Bo może ostatecznie nie chodziło o to, że On jest taki, tylko że my nie chcemy być tacy.

Tymczasem to jest naprawdę niesłychana **Dobra Nowina**.

"Ewangelia według Jana"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Francis Martin, William M. Wright IV. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2020

Rozdział ósmy zawiera opowieść o Jezusie i kobiecie pochwyconej na cudzołóstwie, którą wrogowie Jezusa wykorzystali, próbując zastawić na Niego pułapkę.

Po tej opowieści narracja wraca do relacji z pobytu Jezusa w Jerozolimie w czasie Święta Namiotów. Rozwinięte zostają liczne tematy z rozdziału siódmego.

Różne grupy ludzi dalej prowadzą debatę na temat znaczenia słów Jezusa, często nie rozumiejąc, że mówi On na poziomie duchowym.

Jezus nadal otrzymuje od ludzi zróżnicowane odpowiedzi: jedni zaczynają w Niego wierzyć, inni natomiast, zwłaszcza niektórzy spośród przywódców religijnych, stają się Jego wrogami.

Ich wrogość nieustannie rośnie. Spór osiąga temperaturę wrzenia na samym końcu, gdy Jezus ogłasza swoją boską tożsamość, a przeciwnicy chcą Go zabić.

Jezus i kobieta pochwycona na cudzołóstwie (J 8, 1-11)

ST: Lb 5,12-31; Pwt 22,22-24; Syr 23,22-24; Jr 17,12-13

NT: **Mt 7,1-5; Łk 6, 41-42**

KKK: miłosierdzie i grzech, 1846-1848; cudzołóstwo, 2380-2381

Lekcjonarz: piąta niedziela Wielkiego Postu (rok C)

Opowieść o Jezusie i kobiecie pochwyconej na cudzołóstwie (J 7,53-8,11) ma skomplikowaną historię.

Nie pojawia się w żadnym ważniejszym greckim rękopisie Ewangelii Jana powstałym przed szóstym wiekiem, dlatego w NABRE[1] ujęta jest w nawiasy, choć znajdujemy ją we wczesnych rękopisach łacińskich.

[1] NABRE - New American Biblie, Revised Version

W niektórych greckich rękopisach Ewangelii Jana opowieść ta pojawia się w miejscach innych niż to obecne. Jedna z grup tych rękopisów umieszcza owo spotkanie na końcu Ewangelii, po wersecie 21,25.

Opowieść ta pojawia się ponadto w niektórych rękopisach Ewangelii Łukasza, po wersecie 21,38.

Język grecki, w którym ją spisano, różni się znacząco od reszty tekstu Jana. Wszystko to nasuwa myśl, że nie pochodzi ona z tego samego źródła, co reszta czwartej Ewangelii. Przypomina raczej relacje o różnych konfliktach znane z ewangelii synoptycznych.

Kościół przyjmuje ten tekst jako natchnione Pismo Święte i proklamuje go w liturgii w piątą niedzielę Wielkiego Postu, w roku C.

[7,53-8,3] I rozeszli się – każdy do swego domu (1) Jezus natomiast udał się na Górę Oliwną, (2) ale o brzasku zjawił się znów w świątyni. Cały lud schodził się do Niego, a On usiadłszy nauczał ich. (3) Wówczas uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzili do Niego kobietę którą pochwycono na cudzołóstwie, a postawiwszy ją pośrodku, powiedzieli do Niego:

O brzasku następnego dnia Jezus przybywa do świątyni, gdzie znów przyciąga do siebie tłum. Gdy naucza, **uczeni w Piśmie i faryzeusze** przyprowadzają **do Niego kobietę, którą pochwycono na cudzołóstwie**.

Tora nakazuje wprawdzie przeprowadzanie dochodzenia w sprawie o cudzołóstwo (Lb 5,12-31), w tym jednak wypadku najwyraźniej nie ma żadnych niejasności - kobieta jest bez wątpienia winna. Stawiają ją pośrodku, jak stawia się człowieka oskarżonego o wielkie przestępstwo (zob. Syr 23,22-24).

[8, 4-6] Nauczycielu, tę kobietę dopiero pochwycono na cudzołóstwie.

W Prawie Mojżesz nakazał nam takie kamienować. A Ty co mówisz? Mówili to wystawiając Go na próbę, aby mieli o co Go oskarżyć. Lecz Jezus nachyliwszy się pisał palcem po ziemi.

Oskarżyciele tytułują Jezusa **Nauczycielem** i twierdzą, że **tę kobietę dopiero co pochwycono na cudzołóstwie**.

Zgodnie z Torą cudzołóstwo jest przestępstwem zasługującym na karę śmierci; Pwt 22,22-24 nakazuje ukamienowanie obojga oskarżonych - i mężczyzny, i kobiety (zob. także Kpł 20,10).

Skoro nie ma wątpliwości co do winy, odpowiedź powinna być jasna - tę kobietę należy ukamienować.

Zebrani uczeni w Piśmie i faryzeusze pytają jednak Jezusa: **A ty co powiesz?** - nie po to, aby wydać sprawiedliwy wyrok (zauważmy, że w tej opowieści nie odnajdziemy współwinnego mężczyzny), ale aby złapać Jezusa w pułapkę.

Jeśli zdołają Go osaczyć i zmusić, by osądził niezgodnie z Prawem, będą **mieli o co Go oskarżyć**.

Znaczenie milczącej odpowiedzi Jezusa - **schyliwszy się, pisał palcem po ziemi** - pozostaje niejasne. Być może jest to po prostu znak braku zainteresowania sprawą, który pokazywałby, że Jezus nie chce dać się złapać w zastawioną na Niego pułapkę.

Gest Jezusa może być również subtelnym nawiązaniem do Jr 17,13, gdzie czytamy dosłownie: „**Nadziejo Izraela, Panie! Wszyscy, którzy Cię opuszczają, będą zawstydzeni. Ci, którzy oddalają się od Ciebie, będą zapisani na ziemi, bo opuścili źródło żywej wody, <Pana>**".

W takiej interpretacji Jezus, pisząc na ziemi, przypomniałby oskarżycielom kobiety, że oni także są grzesznikami i podlegają sądowi Bożemu, są grzesznikami, którzy odrzucili Jezusowe zaproszenie do wiary w Niego, „**źródła żywej wody**" (Jr 17,13; J 7,37)

[8,7-8] A kiedy w dalszym ciągu Go pytali, podniósł się i rzekł do nich: Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień. I powtórnie nachyliwszy się pisał na ziemi.

Uczeni w Piśmie **w dalszym ciągu Go pytali**, a Jezus **podniósł się** i powiedział:

Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem.

Według Pwt 17,6-7 świadkowie, którzy świadczą o winie osoby oskarżanej o przestępstwo zasługujące na karę śmierci, rozpoczynają wykonanie wyroku. Uczeni w Piśmie i faryzeusze są oskarżycielami kobiety.

Ale Jezus odwraca sytuację - zmusza zgromadzonych, by spojrzeli na własną grzeszność. Grzechy oskarżycieli mogą być różnorakie, niemniej tak samo jak owa kobieta są oni grzesznikami i stoją jako winni przed Bogiem.

Jezus zatem wzywa ich, by porzucili przekonanie o własnej prawości i przyjęli postawę rzeczywistej pokory - by uznali przed Bogiem prawdę o sobie i okazali szacunek innym (zob. Mt 7,3-5; Łk 6,41-42). Po tej wypowiedzi Jezus znów, **nachyliwszy się**, pisał na ziemi.

[8,9] Kiedy to usłyszeli, wszyscy jeden po drugim zaczęli odchodzić, poczynając od starszych, aż do ostatnich. Pozostał tylko Jezus i kobieta, stojąca na środku.

Oskarżyciele kobiety, usłyszawszy słowa Jezusa, odchodzą **jeden po drugim** (...), **poczynając od starszych**.

Motywy opuszczenia tego miejsca nie są jasne. Być może ci ludzie uświadomili sobie, że ich plan złapania Jezusa w pułapkę zawiódł. A może słowa Jezusa dotknęły ich serc - uznali własną grzeszność i potrzebę nawrócenia serca.

Gdy wszyscy odeszli, **pozostał tylko Jezus i kobieta, stojąca na środku**.

[8,10-11] Wówczas Jezus podniósłszy się rzekł do niej: Kobieto, gdzież oni są? Nikt cię nie potępił? A ona odrzekła: Nikt, Panie! Rzekł do niej Jezus: I Ja ciebie nie potępiam. - Idź, a od tej chwili już nie grzesz.

Jezus zwraca się do niej i zauważa, że wszyscy jej oskarżyciele odeszli.

Kobieta potwierdza, że nikt nie pozostał, by ją potępić, a wtedy Jezus mówi: **I Ja ciebie nie potępiam**.

I tak jak sparaliżowanemu człowiekowi w 5,14, poleca jej, aby zmieniła swoje życie: **Idź i odtąd już nie grzesz**.

Jezus oferuje kobiecie nowy początek, który stanie się faktem, jeśli ona odwróci się od swoich grzechów i otworzy na Boże nieskończone miłosierdzie.

Żywa tradycja: Papież Franciszek o miłosierdziu Chrystusa

„Ewangelia przedstawia nam historię cudzołożnej kobiety (por. J 8,1 -11), którą Jezus ocala od wyroku śmierci. Uderza postawa Jezusa: nie słyszymy słów pogardy, nie słyszymy słów potępienia, a jedynie słowa miłości, miłosierdzia, zachęcające do nawrócenia.

"**I Ja ciebie nie potępiam. Idź i odtąd już nie grzesz**" (w.11). O, bracia i siostry, oblicze Boga jest obliczem miłosiernego ojca, który zawsze jest cierpliwy.

Czy pomyśleliście o cierpliwości Boga, o cierpliwości, jaką On ma wobec każdego z nas? To jest Jego miłosierdzie. Jest zawsze cierpliwy, cierpliwy wobec nas, rozumie nas, czeka na nas, niestrudzenie nam przebacza, jeśli potrafimy wrócić do Niego ze skruszonym sercem"[2].

[2] **Papież Franciszek**, Bóg nigdy nie przestaje nam przebaczać, 17.03,2013 - Rozważania przed modlitwą "Anioł Pański" na placu św. Piotra

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (7,53-8,11)

Jezus okazuje pełną miłości życzliwość osobie uwikłanej w niemoralne życie seksualne.

Wiele kobiet i wielu mężczyzn jest dziś w podobnej sytuacji. Porzucenie tego grzesznego postępowania może okazać się trudne.

Delikatne miłosierdzie Jezusa, które nieskończenie przewyższa zło naszych grzechów, jest dostępne dla każdego w sakramencie pojednania, w którym Jezus przebacza nam wszystkie nasze grzechy, nawet te najcięższe.

Co więcej, chrześcijanie, którzy nie są uwikłani w podobne grzeszne zachowania, postąpią właściwie, unikając dumnego przekonania o własnej prawości, jakie towarzyszyło oskarżycielom kobiety, i **naśladując Jezusa: nie potępiając, ale z miłością nawołując grzesznika do skruchy i powrotu do lepszego życia**.

Bieg życia Flp 3,8–14

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - JUTRO NIEDZIELA -Rozpoznaj w Nim Boga" rok C, wyd. Stacja 7, Kraków 2021

Paweł jak olimpijczyk: pisze o swoim życiu jak zwycięzca o udanych zawodach. Ale zawody jeszcze nie są ukończone

❖ Z WIĘZIENIA

Pisząc list do chrześcijan w Filippi, Paweł przebywał pod strażą pretorianów. Straż ta musiała bronić go, a zarazem nadzorować wykonywanie kary. Więzienie nie miało ścisłego reżimu, skoro Paweł mógł otrzymywać wieści z Filippi, przyjmować gości, dary lub też posyłać współtowarzyszy z listami • List do Filipian to podziękowanie za wsparcie i serdeczność okazaną mu przez wspólnotę • Apostoł zapewnia Filipian, że misja głoszenia Ewangelii pomimo jego uwięzienia nie została wstrzymana, a on sam ma się dobrze • W liście odnajdujemy jeden z najdojrzalszych **opisów cierpienia Pawła** łączącego się z Krzyżem Pana oraz przejmujące wezwanie do radości w Panu pośród przeciwności.

❖ WZÓR APOSTOŁA

W drugiej części listu (👁 Flp 3,1–4,1) Paweł zachęca wspólnotę do wytrwania w powołaniu chrześcijańskim i stawia się im jako wzór do naśladowania. Przestrzega przed powrotem do judaizmu i opisuje na własnym przykładzie, jak wielki skarb on – Żyd **znalazł w Jezusie**. Do Niego nieustannie biegnie, wpatrując się w niebo skąd oczekuje nagrody i przyjścia Pana Jezusa.

❖ ZYSK I BIEG

Czytanie, które usłyszymy, jest charakterystyczne z dwóch powodów. Po pierwsze, Paweł po raz kolejny stawia się wobec wspólnoty jako wzór do naśladowania (👁 BIBLIJNY INSIDER). Pod drugie, zwróćmy uwagę na metaforę biegu podczas zawodów sportowych, którą stosuje Apostoł do **opisania własnego życia** • To swoisty rachunek życia Pawła: dotyczący przeszłości, teraźniejszości i przyszłości

NAJWAŻNIEJSZE CYTATY

- **Nie mówię, że już to osiągnąłem i już się stałem doskonały**
- **Lecz pędzę, abym też to zdobył, bo i sam zostałem zdobyty przez Chrystusa Jezusa**
- **Pędzę ku wyznaczonej mecie, ku nagrodzie, do jakiej Bóg wzywa w górę**

TRANSLATOR

- **• Dla Niego wyzułem się ze wszystkiego i uznaję to za śmieci (Flp 3,8) • Greckie słowo skybalon to dosłownie „ekskrementy”, „resztki jedzenia”, „popłuczyny”.**
- **• Zapominając o tym, co za mną, a wytężając siły ku temu, co przede mną, pędzę ku wyznaczonej mecie (Flp 3,13) • Dosłownie w tekście greckim: wyciągając się (epekteinomai), jak sportowiec chcący pierwszy przekroczyć metę**

BIBLIJNY INSIDER

Paweł również – spotkawszy Jezusa – doświadczył w swoim życiu Nowego Wyjścia obejmującego jego przeszłość, teraźniejszość i przyszłość:

• **Kiedyś** • Oto część periautologii Pawła, mowy pochwalnej na własną cześć, którą Apostoł wznosi przed wspólnotą. Pragnie się w niej przedstawić jako wzór do naśladowania i oddać chwałę Jezusowi. Paweł opisuje całkowity zwrot, jaki nastąpił w jego życiu po spotkaniu Ze Zmartwychwstałym na drodze do Damaszku • We fragmencie poprzedzającym słowa, które słyszymy dzisiaj, Apostoł przypomina najpierw swoją przynależność do Izraela, faryzejską gorliwością i doskonałe przestrzeganie Prawa (👁 Flp 3,4–6). We wszystkim tym Paweł pokładał niegdyś swą ufność i był z tego dumny. Odkąd jednak poznał Jezusa, nie waha się stracić tego, **czym dawniej się chlubił**. Odkąd Paweł poznał Chrystusa, całą swoją faryzejską przeszłość uważa za śmieci (👁 TRANSLATOR)

Teraz. Najwyższą wartością jest dla Pawła posiadanie Jezusa i bycie w Nim, **życie w Jezusie**. Oznacza ono wyrzeczenie się swojej ludzkiej sprawiedliwości, związanej z pełnieniem uczynków Prawa, w której Paweł pokładał nadzieję na zbawienie jako faryzeusz • Od tej pory „być sprawiedliwym" według Pawła to naśladować Jezusa cierpiącego i ukrzyżowanego, aby w ten sposób dojść do radości zmartwychwstania w Nim

Przyszłość. Paweł koryguje wrażenie, jakoby był już uczniem doskonale żyjącym w Panu i oczekującym spokojnie na swoje zmartwychwstanie (3,12). Podobieństwo do Ukrzyżowanego zdobywa się przez całe życie. Apostoł porównuje to do biegu. Wytęża on wszystkie siły (👁 TRANSLATOR), jak sportowiec chcący pierwszy przekroczyć metę, aby stać się **podobnym do swojego Pana** i zdobyć nagrodę życia wiecznego • Zapomina o tym, co za nim, o swojej przeszłości, dawnym życiu, utraconej pozycji społecznej i przynależności do Izraela, a koncentruje się na celu biegu, nagrodzie życia z Jezusem w niebie, do jakiej wzywa Bóg.

II czytanie : Flp 3,8–14 (Biblia Tysiąclecia)

(8) I owszem, nawet wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, Pana mojego. Dla Niego wyzułem się ze wszystkiego i uznaję to za śmieci, bylebym pozyskał Chrystusa (9) i znalazł się w Nim - nie mając mojej sprawiedliwości, pochodzącej z Prawa, lecz Bożą sprawiedliwość, otrzymaną przez wiarę w Chrystusa, sprawiedliwość pochodzącą od Boga, opartą na wierze - (10) przez poznanie Jego: zarówno mocy Jego zmartwychwstania, jak i udziału w Jego cierpieniach - w nadziei, że upodabniając się do Jego śmierci, (11) dojdę jakoś do pełnego powstania z martwych. (12) Nie [mówię], że już [to] osiągnąłem i już się stałem doskonałym, lecz pędzę, abym też [to] zdobył, bo i sam zostałem zdobyty przez Chrystusa Jezusa. (13) Bracia, ja nie sądzę o sobie samym, że już zdobyłem, ale to jedno [czynię]: zapominając o tym, co za mną, a wytężając siły ku temu, co przede mną, (14) pędzę ku wyznaczonej mecie, ku nagrodzie, do jakiej Bóg wzywa w górę w Chrystusie Jezusie.

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➢ Teodoret z Cyru

Walka o najwyższą wartość

„**I owszem, nawet wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Jezusa Chrystusa, naszego Pana. Dla Niego wyzułem się ze wszystkiego i uznaję to za odpadki, bylebym pozyskał Chrystusa**”.

„Ze względu na najwyższą wartość poznania, to, co ma mniejszą wartość, uznaję za stratę i ze względu na to, co ma większą wartość, pogardzam tym, co mniej warte. Nie unikam tego, jak zła, lecz wyżej cenię to, co lepsze, a zbierając ziarno, plewy uznaję za nic nie warte”. Odpadkami nazywa się bowiem twarde i grube plewy; rodzi je zboże, ale po jego zbiorze zostają one odrzucone. Tak też Prawo ukazało Chrystusa, skoro jednak On się objawił, Prawo stało się niepotrzebne.

„**I znalazł się w Nim, nie mając mojej sprawiedliwości pochodzącej z Prawa, lecz sprawiedliwość pochodzącą z wiary w Chrystusa, pochodzącą od Boga**”. Czym ona jest?

„**Opartą na wierze, przez poznanie Go oraz mocy Jego zmartwychwstania**”. „Abym przez wiarę poznał, że jest Bogiem i Stwórcą wszechrzeczy i że przybrał naszą naturę, aby dokonać naszego zbawienia i wskrzesił ciało, które przyjął, dokonując powszechnego wskrzeszenia wszystkich ludzi”. „Moc Jego zmartwychwstania” oznacza tutaj cel zmartwychwstania.

„**I udziału w Jego cierpieniach, w nadziei, że upodabniając się do Jego śmierci, dojdę do powstania z martwych**”. „Staram się mieć udział w Jego cierpieniach i naśladować Jego zbawczą śmierć, aby mieć również udział w zmartwychwstaniu”.

„**Nie – że już to osiągnąłem i już się stałem doskonałym, lecz pędzę, aby to zdobyć, bo i sam zostałem zdobyty przez Chrystusa Jezusa**”. „To On pierwszy mnie pochwycił w sieci. Uciekałem od Niego i całkiem się od Niego odwróciłem, a On pochwycił mnie, gdym uciekał. Dlatego też i ja staram się Go pochwycić, aby nie zejść z drogi zbawienia”.

„**Bracia, ja nie sądzę o sobie samym, że już zdobyłem**”. Tak odzywa się do tych, którzy chlubili się swymi dobrymi uczynkami, chce bowiem powściągnąć ich pychę.

„**Jedno tylko: zapominając o tym, co za mną, a wytężając siły ku temu, co przede mną, pędzę ku wyznaczonej mecie, ku nagrodzie, do jakiej Bóg wzywa w górę, w Chrystusie Jezusie**”. Niektórzy [komentatorzy] twierdzili, że słowa: „zapominając o tym, co za mną”, odnoszą się do życia według zasad Prawa, ja jednak sądzę, że [apostoł] miał tu na myśli trudy związane z głoszeniem nauki. Zwykł przecież czynić dygresje i łączyć wypowiedzi dogmatyczne ze słowami zachęty. Powiada więc: „Zapominam o dawnych trudach, a usilnie dążę do tego, co jest przede mną. Jeden mam cel: osiągnąć przygotowaną nagrodę”. Nagroda zaś oznacza królestwo niebieskie: nagrodą nazwał wieniec zwycięstwa.

➢ Św. Augustyn

Święta tęsknota

Całe życie dobrego chrześcijanina jest świętą tęsknotą.

Tego jednak, za czym tęsknię, nie widzisz. Ale przez tęsknotę zdobywasz zdolność napełnienia się przy przyjściu tego, za czym tęsknisz.

Jak chcąc wypełnić jakiś przedmiot i znając wielkość daru, rozciągasz ten przedmiot, czy to będzie torba czy bukłak – wiesz bowiem, ile zdołasz włożyć, bo widzisz wartość przedmiotu – tak Bóg przez oddalenie powiększa tęsknotę, a przez tęsknotę – serce, czyniąc je przez to zdolnym do przyjęcia.

Pragnijmy, tedy, bracia, gdyż mamy być napełnieni! Patrzcie na Pawła, jak rozciąga rzecz, aby móc objąć to, co ma przyjść.

Mówi: „**Nie jakobym już dopiął celu albo już był doskonały. Bracia, nie sądzę że już pochwyciłem**”. Cóż tego robisz w swym życiu, żeś jeszcze nie pochwycił?

„**To jedno czynię; zapominając o tym, co jest poza mną, a wpatrzony w to, co jest przede mną, pędzę naprzód do mety, do nagrody wzniosłego wezwania**” (Flp 3, 13). Nazwał się wpatrzonym, pędzącym do mety. Za małym się czuł, by otrzymać to, czego oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani w serce człowieka nie wstąpiło. Tym jest nasze życie: ćwiczeniem się w tęsknocie. Tak dalece zaś ćwiczymy się w świętej tęsknocie, ile swe pragnienia oddzielamy od miłości świata38.

➢ Św. Kasjan

Konieczność postępu duchowego

Według słów apostoła, człowiek z konieczności

- albo **odnawia ducha i myśli** (Ef 4, 23), i **codziennie postępuje naprzód, wytężając siły ku temu, co jest przed nim** (Flp 3, 13),
- albo gdy brak mu gorliwości, cofa się i staje się coraz gorszy.

Jest więc rzeczą niemożliwą, by umysł się nie zmieniał. Ten, kto chce płynąć łodzią pod prąd, musi mocno uderzać wiosłami i albo siłą swoich ramion zwyciężyć przeciwny nurt i popłynie w górę, albo, gdy mu ręce osłabną, gwałtowny prąd odrzuci go w dół rzeki.

Po czym poznać, że nasz stan staje się coraz gorszy?

Otóż, jeśli nie zauważamy podstępu w naszym życiu, oznacza to, że ponosimy duchowe straty, każdy bowiem dzień, w którym nie posunęliśmy się naprzód, cofnął nas do tyłu. Umysł ludzki – jak to już powiedziałem – nie może pozostawać ciągle w tym samym stanie, ba, żaden święty, dopóki jeszcze przebywa w ciele, nie jest w stanie osiągnąć tak wielkiej cnoty, która zapewniałaby mu niezmienność.

Zawsze bowiem albo mu cnoty przybywa, albo jej ubywa. Podobnie żadne inne stworzenie, nie może dojść do takiej doskonałości, która nie podlegałaby zjawisku zmienności.

Czytamy wszak w Księdze błogosławionego Hioba: „**Czym jest człowiek, żeby nie miał być nieskalany, i żeby się okazał sprawiedliwy ten, który jest zrodzony z niewiasty? Otóż między świętymi Jego nikt nie jest niezmienny, i niebiosa nie są czyste przed Jego oczyma**” (Hi 15, 14, Wulg)39.